

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Trochę odwagi i przede wszystkim trochę zaufania postarała się dać mu jego żona, Chiara. Wczoraj rano pani Pastore opublikowała na Instagramie zdjęcia małżonka w koszulce Romy z dopiskiem: "Jesteś klasą". To, że Javiera ma klasę do sprzedania jest niewątpliwe, ale tak samo bezsporne jest to, że w pierwsze dwa miesiące były dla niego koszmarem.

Dla Argentyńczyka te tygodnie były gehenną: opuścił centrum Paryża dla centrum Rzymu, z domu o dwa kroki od Łuku Triumfalnego przeniósł się w okolice Circo Massimo, zamieniając piękno na piękno. Problem dotyczy boiska: w Lidze Mistrzów ani razu nie wybiegł na boisko, w lidze, mimo dwóch goli z Atalantą i Frosinone, w ostatnim miesiącu zagrał mniej niż kwadrans ze Spal. Łydki, prawa i lewa, nie dają mu wytchnienia, z Sampą może pojawić się na kawałek meczu, ale nikt nie byłby zaskoczony gdybyśmy mieli go zobaczyć na murawie bezpośrednio po przerwie reprezentacyjnej.

Monchi zbudował na nim kampanię zakupową, Di Francesco był przekonany, że dzięki swojemu talentowi i inteligencji może grać na pozycji mezzali, gdy przesunął go na pozycję trequartisty ten doznał kontuzji i eksplodował talent Pellegriniego. Teraz musi zacząć od zera i siłę by to zrobić musi znaleźć w sobie. W Bostonie szepcze się, że Pallotta zakochał się w nim, gdy zobaczył na wideo jego zagrania. Szepcze się też, że w USA tak jak w Londynie i Trigorii są przekonani, że przełom w grze Romy może przejść przez niego: Jeśli przełamie się Pastore, przełamie się cały zespół. Tylko czas może pokazać czy tak będzie.

Autor: abruzzo